

zakochał i która daje się przekonać do przewrotu republikańskiego. Spektakl jest może mniej barwny niż bywa u Disneya, ale inaczej być nie może we wnętrzu mrowiska, za to są tu sceny wyczynowe. Kolejny sukces ekranu obsłużonego przez komputer. **ZK**

NA SCENIE

↑ CNOTY NIE TRAĆCIE!

Mieszczka, sympatyczna, pocziwa i niezaradna staje przed szansą podreperowania sytuacji życiowej. Trzeba tylko trochę ustąpić w kwestii małżeńskiej cnoty, żadna wszak praca nie hańbi. Olga Sawicka pierwszy raz bohaterkę zjadliwej komedii Edwarda Albee'go „Wszystko w ogrodzie” grała jeszcze w szkole, w spektaklu dyplomowym. Wtedy eksponowała naiwne zdziwienie sytuacją – dziś dojrzale i gorzko demonstrowuje, jak jej Jenny po przełamaniu oczywistych

a także Zofię Kucównę, która zdaje się świetnie bawić swoją dystygowaną burdelmamą zadowoloną na najlepszych salonach miasteczka. Tylko czemu ów podszyty nierządymi pieniędzmi establishment zdaje się *en bloc* tak groteskowo niepoważny? Gdyby grać go bez taryfy komediowej, dopiero wtedy nabrałoby scenicznej mocy autorskie oskarżenie o hipokryzję pospolitą, bezboleśnie i dogłębnie zatruwającą duszę bynajmniej nie tylko amerykańskiej prowincji. Teatr woli jednak nie psuć wieczoru swej publiczności. Hipokryzja trafia w bezpieczny, karykaturalny nawias, ze sceny płynie zaś jedynie solenna przestroga, że źle sprzedawać cnotę za pieniądze. Któż śmiałby wzruszyć ramionami? **(Js)**



oporów, rozkwitając z kury domowej w elegancką, powiedzmy, damę i nabierając pewności siebie, jednocześnie szarzeje wewnętrznie, traci spontaniczność i wdzięk. Nie jedyna to misterna rola w wartkim i sprawnie poprowadzonym spektaklu Zbigniewa Zapasiewicza zrealizowanym w warszawskim Współczesnym. Wymienić należy Janusza R. Nowickiego, męża prostodusznego, uczciwego i bezradnego jak osioł,